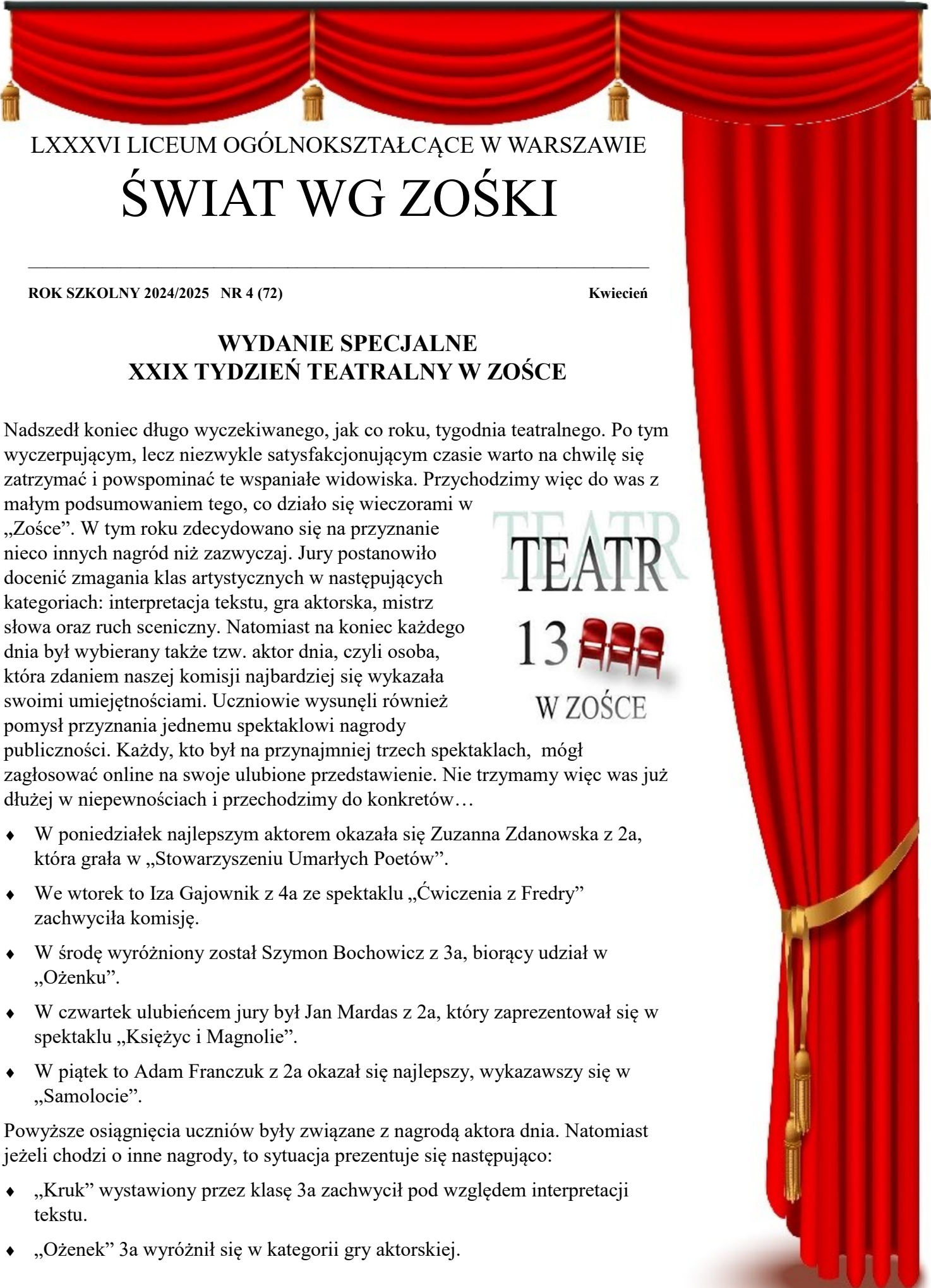




LXXXVI LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE W WARSZAWIE

ŚWIAT WG ZOŚKI

ROK SZKOLNY 2024/2025 NR 4 (72)

Kwiecień

WYDANIE SPECJALNE XXIX TYDZIEŃ TEATRALNY W ZOŚCE

Nadszedł koniec długo wyczekiwanego, jak co roku, tygodnia teatralnego. Po tym wyczerpującym, lecz niezwykle satysfakcjonującym czasie warto na chwilę się zatrzymać i wspominać te wspaniałe widowiska. Przychodzimy więc do was z małym podsumowaniem tego, co działo się wieczorami w „Zośce”. W tym roku zdecydowano się na przyznanie nieco innych nagród niż zazwyczaj. Jury postanowiło docenić zmagania klas artystycznych w następujących kategoriach: interpretacja tekstu, gra aktorska, mistrz słowa oraz ruch sceniczny. Natomiast na koniec każdego dnia był wybierany także tzw. aktor dnia, czyli osoba, która zdaniem naszej komisji najbardziej się wykazała swoimi umiejętnościami. Uczniowie wysunęli również pomysł przyznania jednemu spektaklowi nagrody publiczności. Każdy, kto był na przynajmniej trzech spektaklach, mógł zagłosować online na swoje ulubione przedstawienie. Nie trzymamy więc was już dłużej w niepewnościach i przechodzimy do konkretów...

TEATR
13 
W ZOŚCE

- ♦ W poniedziałek najlepszym aktorem okazała się Zuzanna Zdanowska z 2a, która grała w „Stowarzyszeniu Umarłych Poetów”.
- ♦ We wtorek to Iza Gajownik z 4a ze spektaklu „Ćwiczenia z Fredry” zachwyciła komisję.
- ♦ W środę wyróżniony został Szymon Bochowicz z 3a, biorący udział w „Ożenku”.
- ♦ W czwartek ulubieńcem jury był Jan Mardas z 2a, który zaprezentował się w spektaklu „Księżyc i Magnolie”.
- ♦ W piątek to Adam Franczuk z 2a okazał się najlepszy, wykazawszy się w „Samolocie”.

Powyższe osiągnięcia uczniów były związane z nagrodą aktora dnia. Natomiast jeżeli chodzi o inne nagrody, to sytuacja prezentuje się następująco:

- ♦ „Kruk” wystawiony przez klasę 3a zachwycił pod względem interpretacji tekstu.
- ♦ „Ożenek” 3a wyróżnił się w kategorii gry aktorskiej.



O wszystkich osiągnięciach do tej pory zdecydowała doświadczona i niezawodna komisja. Lecz to zdaniem publiczności najlepszym spektaklem był „Ożenek” 3a, który niewątpliwie spotkał się z falą pozytywnych komentarzy zarówno wśród nauczycieli, uczniów, jak i osób spoza naszej szkoły.

Naszym zdaniem poprzeczka w tym roku została postawiona naprawdę wysoko. Każdy spektakl wyróżniał się czymś innym, wyjątkowym. Uczniowie klas artystycznych dali z siebie wszystko, aby przygotować tak wspaniałe widowiska. Każdej osobie nagrodzonej z osobna, jak i całym grupom serdecznie gratulujemy tegorocznych osiągnięć. Pomimo że ten tydzień teatralny w „Zośce” był nieco inny od poprzednich, na pewno pozostanie w naszej pamięci na długo.

Julita Suliki i Julia Szwarc, klasa 3a

XXIX TYDZIEŃ TEATRALNY w LXXXVI Liceum Ogólnokształcącym im. Batalionu „Zośka”

31 marca 2025 – 4 kwietnia 2025

Poniedziałek 31.03.25

„Stowarzyszenie umarłych poetów” 2A

„Kruk” 3A

Wtorek 1.04.25

„Ćwiczenia z Fredry” 4A

„Collage de siècle” 4A

Środa 2.04.25

„Ożenek” 3A

„Prapremiera dreszczowca” 2A

Czwartek 3.04.25

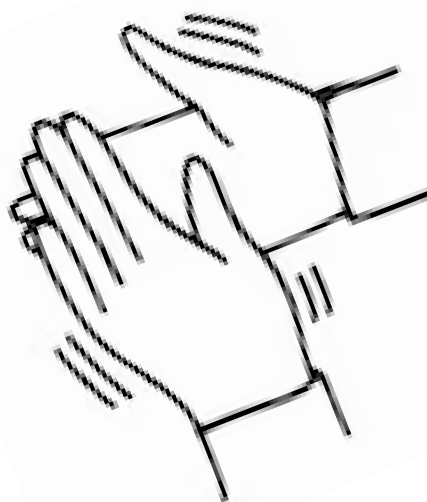
„Wspaniała ludzkość” 1A

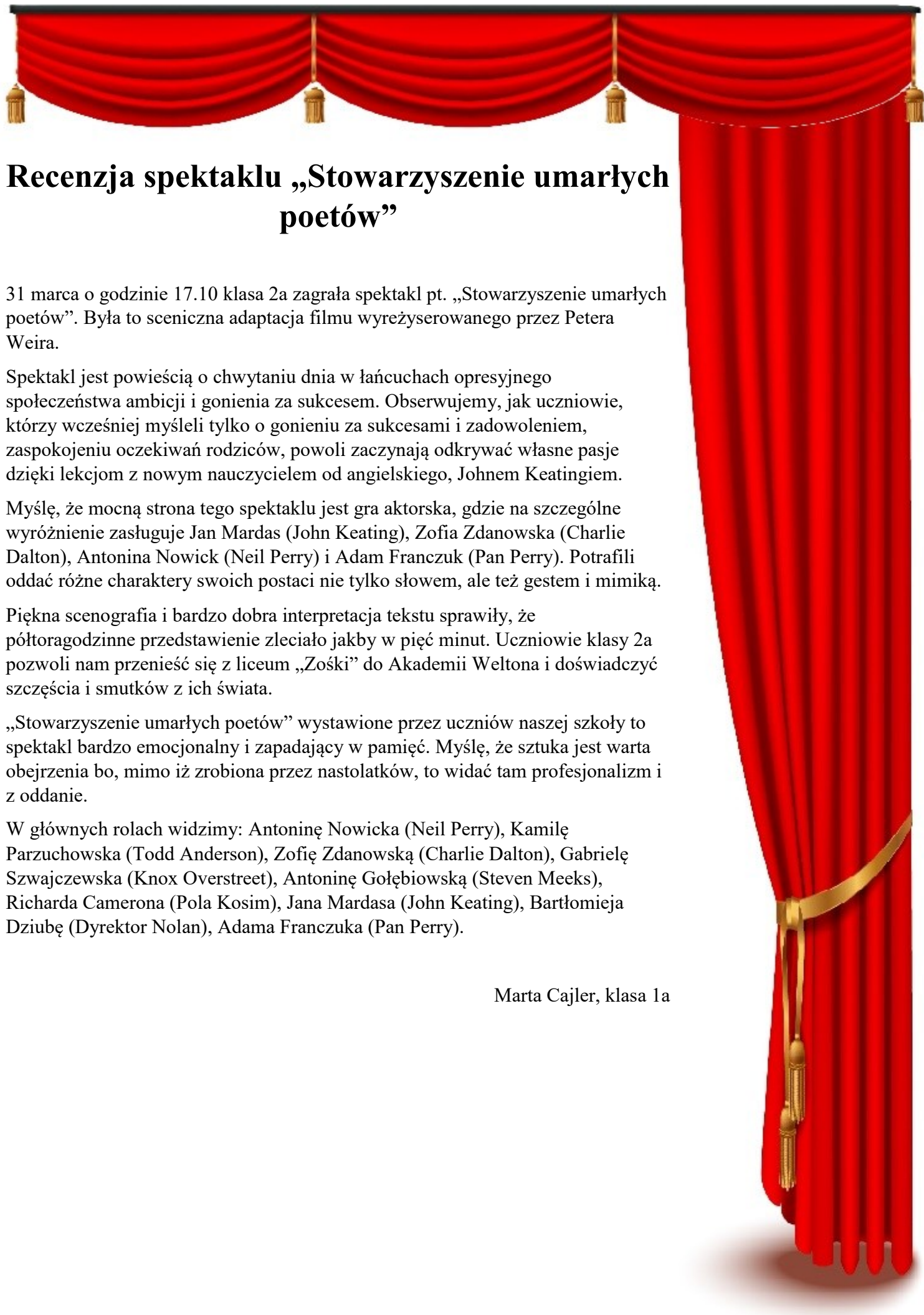
„Księżyc i magnolie” 2A

Piątek 4.04.25

„Samolot” Kabaretu Smile 2A i 3A

Rewia na finał 1A, 2A, 3A, 4A





Recenzja spektaklu „Stowarzyszenie umarłych poetów”

31 marca o godzinie 17.10 klasa 2a zagrała spektakl pt. „Stowarzyszenie umarłych poetów”. Była to sceniczna adaptacja filmu wyreżyserowanego przez Petera Weira.

Spektakl jest powieścią o chwytaniu dnia w łańcuchach opresyjnego społeczeństwa ambicji i gonienia za sukcesem. Obserwujemy, jak uczniowie, którzy wcześniej myśleli tylko o gonieniu za sukcesami i zadowoleniem, zaspokojeniu oczekiwań rodziców, powoli zaczynają odkrywać własne pasje dzięki lekcjom z nowym nauczycielem od angielskiego, Johnem Keatingiem.

Myślę, że mocną stroną tego spektaklu jest gra aktorska, gdzie na szczególne wyróżnienie zasługuje Jan Mardas (John Keating), Zofia Zdanowska (Charlie Dalton), Antonina Nowick (Neil Perry) i Adam Franczuk (Pan Perry). Potrafili oddać różne charaktery swoich postaci nie tylko słowem, ale też gestem i mimiką.

Piękna scenografia i bardzo dobra interpretacja tekstu sprawiły, że półtoragodzinne przedstawienie zleciało jakby w pięć minut. Uczniowie klasy 2a pozwolili nam przenieść się z liceum „Zośki” do Akademii Weltona i doświadczyć szczęścia i smutków z ich świata.

„Stowarzyszenie umarłych poetów” wystawione przez uczniów naszej szkoły to spektakl bardzo emocjonalny i zapadający w pamięć. Myślę, że sztuka jest warta obejrzenia bo, mimo iż zrobiona przez nastolatków, to widać tam profesjonalizm i z oddanie.

W głównych rolach widzimy: Antoninę Nowicka (Neil Perry), Kamile Parzuchowska (Todd Anderson), Zofię Zdanowską (Charlie Dalton), Gabrielę Szwajczewska (Knox Overstreet), Antoninę Gołębiowską (Steven Meeks), Richarda Camerona (Pola Kosim), Jana Mardasa (John Keating), Bartłomieja Dziubę (Dyrektor Nolan), Adama Franczuka (Pan Perry).

Marta Cajler, klasa 1a



Triumf poetów jeszcze nie tak całkiem martwych

Carpe diem.

Mało kto tak naprawdę nigdy nie słyszał tego powiedzenia, a w ten poniedziałkowy wieczór rozbrzmiało ono wyjątkowo głośno podczas występu klasy 2A, który otwierał 29. Tydzień Teatralny w LO im. Batalionu „Zośka”.

Ponadczasowa historia, przeniesiona na deski naszego szkolnego teatru, wypadła doskonale, o czym najlepiej poświadczą liczne opinie wrzuszonych do łez widzów.

Na scenie ożyli bohaterowie ze „Stowarzyszenia Umarłych Poetów” w zupełnie nowej odsłonie, wnosząc ze sobą świeżą, naturalną grę i żar, który rozpałał serca publiczności coraz bardziej z każdą kolejną sceną w rytm dobrze znanych, klimatycznych utworów.

Ze zmagania z wyraźnym przekazem i wciąż powracającym na twarz, niechcianym momentami uśmiechem, młodzi aktorzy wyszli mniej lub bardziej zwycięsko, zapewniając nam niezwykle, wrzuszające widowisko i składając sztuce hołd, o którym z pewnością jeszcze długo nie zapomnimy.

Aniela Gurtowska, klasa 3a

Pętla czasu

Tegoroczny Tydzień Teatralny przyniósł ze sobą również historie dosyć mroczne, z granicami jawy i snu zatartymi i bardzo niepewnymi.

Niepokój praktycznie od razu udzielił się całej widowni dzięki talentowi obsady „Kruka” w postaci uczniów klasy 3A. Pytania pozostawały bez odpowiedzi, lęki nie znajdowały jednoznacznego wytłumaczenia, a przerażenie i bezsilność opanowały scenę na prawie godzinę.

Postaci przedstawione w sztuce, choć nieliczne, zostały wykreowane bardzo charakterystycznie i emocjonalnie, malując ponury obraz żałoby i strachu, odkrywając, że przeszłość – a nawet i teraźniejszość – wcale nie musi być prawdziwa.

Aktorzy pozwolili sobie także na przybranie swoich postaci bardzo silnymi emocjami, targającymi nimi na wszystkie strony. Bohaterowie, kontrastując ze sobą, pokrywali swój strach humorem, puszczali wodze fantazji lub tonęli we własnym żalu i tęsknocie, wciągając widza w nietuzinkową rozgrywkę bez jednoznacznych granic i zasad.

A wszystko to zamknięto w złowróżbnej klamrze chłodu, ciemności i dźwięku wiecznie tykającego zegara, osiągając piorunujący efekt.

Aniela Gurtowska, klasa 3a

Recenzja spektaklu „Kruk”

Czy można cofnąć czas i zapobiec tragedii? Czy przeżywanie przeszłości na nowo może przynieść ukojenie, czy tylko pogłębić ból? Spektakl „Kruk” to niezwykle poruszające, pełne napięcia widowisko, które zmusza widza do refleksji nad żalem, winą i przeznaczeniem – w reżyserii Michała Barczaka oraz w wykonaniu klasy 3A. Naszym zdaniem to jedno z najbardziej intrygujących przedstawień, jakie miałyśmy okazję zobaczyć w czasie tygodnia teatralnego.

Historia skupia się na grupie przyjaciół, którzy zostają zwabieni do domu chłopaka zmarłej Laury – Adama. Szybko okazuje się, że cofają się w czasie do dnia jej śmierci – dnia, w którym Laura została zamordowana w tajemniczych okolicznościach. Kiedy nagle pojawia się sama Laura, nieświadoma zbliżającego się losu, napięcie rośnie. Piotr próbuje uspokoić swoją żonę Inez, która wpada w panikę. Gdy pojawia się znajoma zapalniczka – amulet sprzed roku – atmosfera staje się jeszcze bardziej niepokojąca. Bohaterowie próbują zmienić bieg wydarzeń, ale rzeczywistość okazuje się silniejsza. Finał, w którym Laura znów umiera, a wszystko okazuje się snem na jawie, zostawia widza z uczuciem bezradności.

Gra aktorska jest autentyczna, intensywna – szczególnie wyróżnia się odtwórczyni roli Inez, która perfekcyjnie oddaje rosnące napięcie i strach. Scenariusz trzyma w napięciu, stopniowo budując atmosferę grozy. Kostiumy są stonowane, dobrze oddające charakter postaci i klimat opowieści – nic nie rozprasza, wszystko służy historii.

„Kruk” to spektakl, który nie tylko wzrusza, ale i zmusza do myślenia. Wciągająca fabuła, świetne aktorstwo i symbolika sprawiają, że długo pozostaje w pamięci. Polecamy każdemu, kto ceni teatr z emocją i głębią.

Amelia Kupisiewicz i Iga Zolech,
klasa 1a



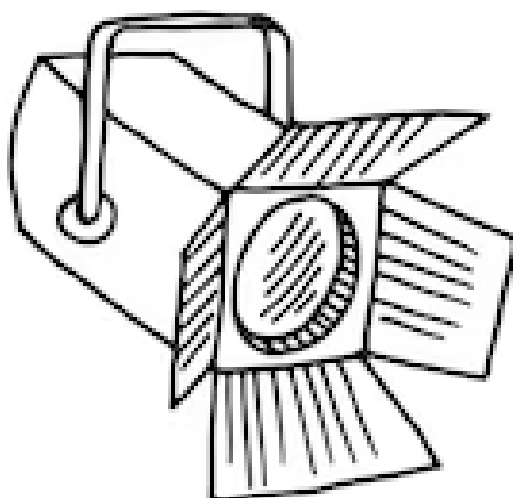
Recenzja spektaklu *Collage de siècle*

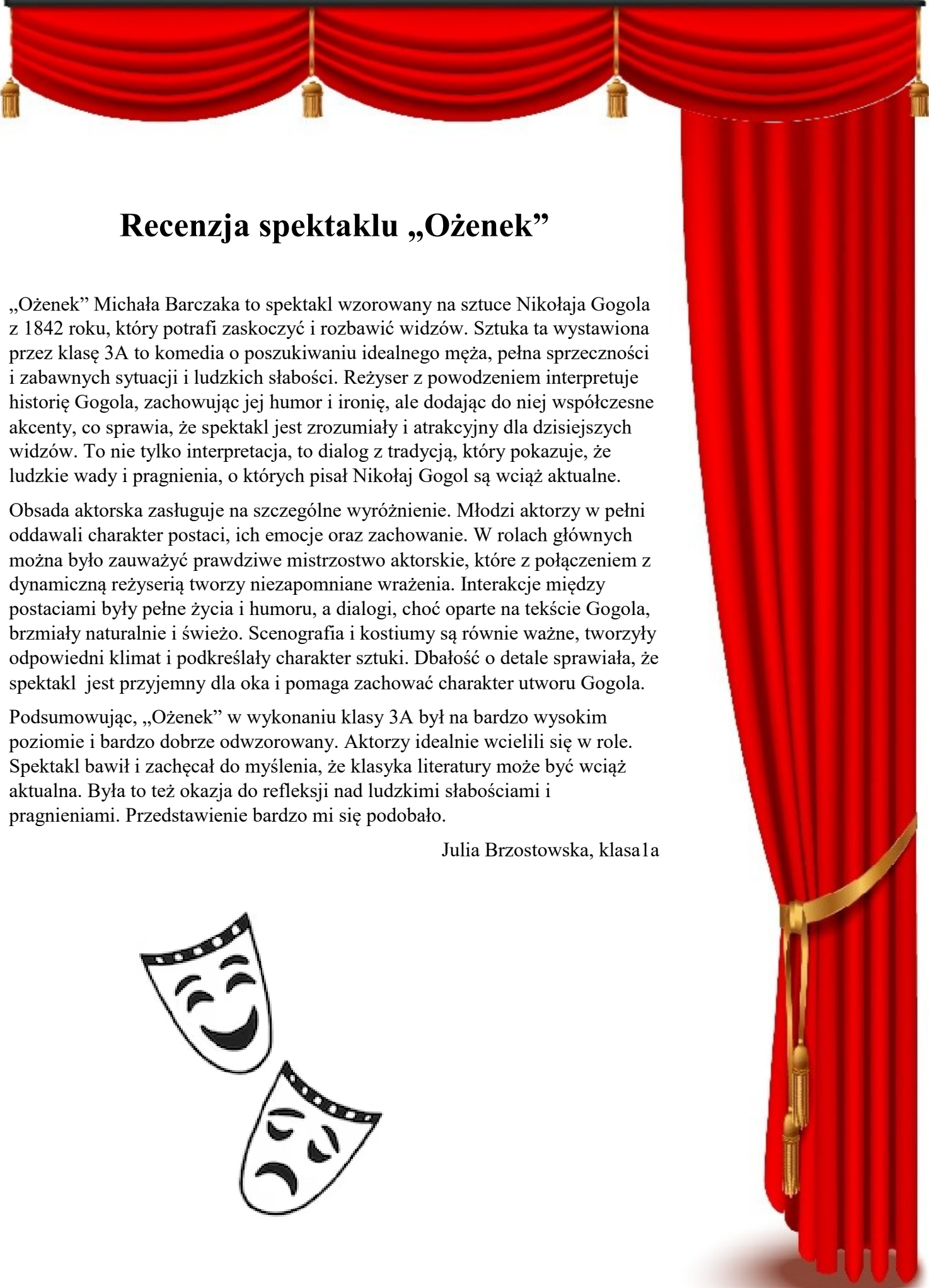
Spektakl „Collage de siècle” w wykonaniu klasy 4a, to mroczne i mrożące krew w żyłach wystąpienie, które poskutkowało ciarkami na ciałach publiczności. Mroczny początek wprowadził oglądających w ciemny klimat całego pokazu, bynajmniej nie było to nudne rozpoczęcie, lecz pełne grozy oraz tajemniczej atmosfery.

Spektakl podzielony został na 6 części, z czego każda z nich ukazywała inną historię nawiązującą do klimatu przedstawienia. Sama nazwa „Collage de siècle” oznacza kolaż stulecia, który jest ukazany w spektaklu poprzez pokazanie przez obsadę historii z minionego wieku. Uważam, że połączenie ze sobą muzyki, kinematografii oraz prawdziwych wydarzeń to idealny sposób na zaciekawienie oglądającego.

Każdy z elementów spektaklu do siebie nawiązuje i sędzę, że wspaniała gra aktorska, ruch sceniczny, czy interpretacja granego przez aktorów tekstu, łączy się w niezapomniany występ, który niejedną osobę przyprawił o ciarki. Nie można także zapomnieć o efektach dźwiękowych czy światłach oraz scenografii, które wprowadziły publiczność w mroczny klimat. Moim zdaniem spektakl jest jak najbardziej warty obejrzenia, tym bardziej, jeżeli gustuje się w tajemniczych opowieściach i horrorach.

nn





Recenzja spektaklu „Ożenek”

„Ożenek” Michała Barczaka to spektakl wzorowany na sztuce Nikołaja Gogola z 1842 roku, który potrafi zaskoczyć i rozbawić widzów. Sztuka ta wystawiona przez klasę 3A to komedia o poszukiwaniu idealnego męża, pełna sprzeczności i zabawnych sytuacji i ludzkich słabości. Reżyser z powodzeniem interpretuje historię Gogola, zachowując jej humor i ironię, ale dodając do niej współczesne akcenty, co sprawia, że spektakl jest zrozumiały i atrakcyjny dla dzisiejszych widzów. To nie tylko interpretacja, to dialog z tradycją, który pokazuje, że ludzkie wady i pragnienia, o których pisał Nikołaj Gogol są wciąż aktualne.

Obsada aktorska zasługuje na szczególne wyróżnienie. Młodzi aktorzy w pełni oddawali charakter postaci, ich emocje oraz zachowanie. W rolach głównych można było zauważyć prawdziwe mistrzostwo aktorskie, które z połączeniem z dynamiczną reżyserią tworzy niezapomniane wrażenia. Interakcje między postaciami były pełne życia i humoru, a dialogi, choć oparte na tekście Gogola, brzmiały naturalnie i świeżo. Scenografia i kostiumy są równie ważne, tworzyły odpowiedni klimat i podkreślały charakter sztuki. Dbałość o detale sprawiała, że spektakl jest przyjemny dla oka i pomaga zachować charakter utworu Gogola.

Podsumowując, „Ożenek” w wykonaniu klasy 3A był na bardzo wysokim poziomie i bardzo dobrze odwzorowany. Aktorzy idealnie wcielili się w role. Spektakl bawił i zachęcał do myślenia, że klasyka literatury może być wciąż aktualna. Była to też okazja do refleksji nad ludzkimi słabościami i pragnieniami. Przedstawienie bardzo mi się podobało.

Julia Brzostowska, klasa 1a



Żenić się, czy się nie żenić, oto jest pytanie...

Do miłości można mieć różne podejścia, a jeśli do miłości, to i do małżeństwa. Niektórzy żenią się z czystej namiętności, buzującego w nich uczucia, które szarga ich młode dusze, a niektórzy wolą potraktować związek jako zwyczajny biznes.

Spektakl pod tytułem „Ożenek” pokazał nam wiele różnych perspektyw na to, z jakich powodów tak właściwie ludzie się żenią. To w końcu bardzo poważna decyzja i czy można zarzucić komuś, kto robi to dla posagu, dla pieniędzy, że robi coś źle? Cóż, jest to kwestia sporna.

Choć spektakl określany jest jako komedia, nie zabrakło w nim scen, które mogły doprowadzić widza do łez. Niektóre z nich prowokowały oglądającego nawet do głębszej refleksji i zastanowienia się nad tym, co sam tak właściwie czuje.

Nic z tego nie miałoby jednak prawa bytu, gdyby nie wybitni aktorzy, którzy tchnęli życie w swoje postacie. Nieczęsto nadarza się okazja zobaczyć osoby, które się zna w środowisku, w którym nigdy byśmy ich sobie nie wyobrażali. Po spektaklu byłem pod wrażeniem niesamowitej gry aktorskiej i wiarygodności, jaką zobaczyłem na scenie, zostałem wprawiony w prawdziwe osłupienie.

Pochwała należy się rzecz jasna również reżyserowi, który wykonał niemałą pracę, nakierowując naszych artystów na ścieżki, które miały, i które poprowadziły spektakl do sukcesu.

Według mnie „Ożenek” był spektaklem wybitnie zagrany. Były momenty, kiedy śmiałem się do rozpuku, ale i takie, kiedy łzy nachodziły mi do oczu. Uważam, że był to fantastyczny pokaz umiejętności młodych aktorów, który pozostawił w widzach pewien niedosyt.



Maciej Szydłowski, klasa 3a



CO MOŻE PÓJŚĆ NIE TAK?

Co może pójść nie tak? Jak się okazuje bardzo wiele rzeczy, ale nie wydawało się, żeby którakolwiek z nich przeszkodziła członkom obsady „Prapremiery Dreszczowca” w dalszym zaskakiwaniu i rozbawianiu widzów.

Pełna akcji i licznych zwrotów fabuła nawet na moment nie przestawała trzymać w napięciu. Im dłużej siedziało się na sali tym bardziej zastanawiało się, jakie będzie rozwiązanie sprawy, która wydarzyła się tak nagle. Tym, co dodawało uroku całemu występowi nie była jednak zagadkowa fabuła, ale humorystyczne zobrazowanie osób grających sztukę.

Aktorzy podjęli się nie lada wyzwania, jakim było wcielenie się w postacie ludzi bez talentu aktorskiego, którym na dodatek los próbował pokrzyżować wszystkie plany. Z tej, jakby się mogło wydawać, tragicznej sytuacji wynikały bardzo komiczne momenty, które wypełniały cały spektakl, dając zaledwie chwilę na złapanie oddechu. Wszystkim występującym należą się ogromne brawa za sprostanie takiemu wyzwaniu oraz za poprawienie humoru, jak sądzę, niejednej osobie siedzącej na widowni.

Zdarzały się momenty, w których miały miejsce rzeczy zadziwiające samych aktorów, ale nie pozwalali na to, żeby zjadł ich strach i mistrzowsko obracali te wypadki na swoją korzyść, wyciskając z widzów łyżę śmiechu.

Brawo aktorzy i brawo reżyser! No bo przecież ktoś przedstawił im taką wizję i sprawił, że byli chętni za nią podążać, co koniec końców poskutkowało stworzeniem czegoś, co jest zarówno piękne, jak i niezwykle komiczne. Przecież to się w końcu nie wyklucza, prawda?

Osobiście uważam premierę „Prapremiery Dreszczowca” za ogromny sukces i z pewnością będę wracał do niego pamięcią z nadzieją na przeżycie tej niezwyklej przygody jeszcze raz i być może jeszcze kolejny.

Maciej Szydłowski, klasa 3a

Recenzja spektaklu „Premiera dreszczowca”

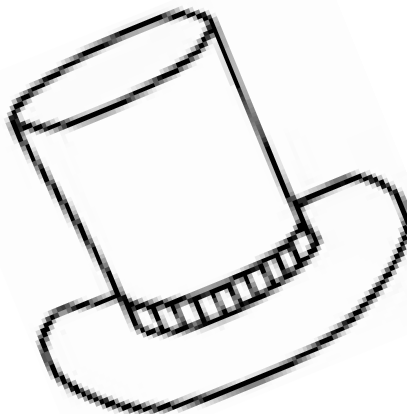
Zastanawialiście się kiedyś, jak wygląda sytuacja po śmierci kogoś bliskiego? „Premiera Dreszczowca” – historia przedstawiona w humorystyczny sposób, odpowie wam na to pytanie w formie próby do spektaklu.

Premiera odbyła się w Teatrze Trzynastu Rzędów w reżyserii Michała Barczaka. Fabuła jest nadzwyczajnie zabawna i już od pierwszych chwil widz może poczuć klimat bycia na nieudanej próbie i przeżywać emocje razem z aktorami. Jeśli masz ochotę głośno się pośmiać, to polecamy zjawić się na spektaklu i przekonać się o tym na własnej skórze.

Po spektaklu na pewno nie wyjdiesz z sali bez głośniejszych oklasków, ponieważ aktorzy na scenie poradzi sobie wspaniale, gdyż potrafili doskonale wczuć się w rolę.

Akcja spektaklu toczy się w teatrze, gdzie trwają próby do premierowego pokazu dreszczowca. Główne postacie – reżyser, aktorzy oraz scenarzysta – mierzą się z wyzwaniami związanymi z pracą nad przedstawieniem, które im nie do końca wychodzi. W głównych rolach występują znakomici aktorzy, którzy z wielką swobodą i profesjonalizmem oddają charaktery swoich postaci. Warto również podkreślić, że mimo tematyki spektaklu, aktorzy z humorem wprowadzają odrobinę lekkości do przedstawienia. Muzyka i efekty dźwiękowe doskonale współgrają z akcją, potęgując atmosferę napięcia i niepewności. Również stroje, w które aktorzy byli odziani, dodały niesamowitej atmosfery, jakby cofnięcia się o kilka lat wstecz do filmu kryminalnego z lat 50.

„Premiera dreszczowca” to spektakl, który dostarcza nie tylko emocji i humoru, ale także wciągnie już od pierwszej sceny i nie pozwoli oderwać się od akcji do samego końca. To przedstawienie, które z pewnością przypadnie do gustu miłośnikom teatru, dobrej komedii i dreszczowców. Gorąco polecamy zobaczyć ten spektakl pełen emocji i zwrotów akcji – zaskoczy Was na pewno!





Recenzja spektaklu „Księżyc i Magnolia” XXIX Tydzień teatralny w „Zośce”

Spektakl „Księżyc i magnolie” w reżyserii Michała Barczaka wywarł na mnie ogromne wrażenie. Szczególnie warto pochwalić wspaniałą grę aktorów. Przez cały okres trwania spektaklu odniosłam wrażenie, że znajduję się w wysokiego poziomu teatrze, a aktorami są nie licealiści, a światowej sławy aktorzy.

Po obejrzeniu sztuki sięgnęłam do historii i, jak się okazało, jest to prawdziwy epizod, który miał miejsce w 1939 roku w Hollywood, gdzie trzech mężczyzn próbowało stworzyć kinowy hit wszech czasów. Przenosimy się w czasie do Ameryki lat 30. Dekoracje i stroje aktorów nawiązują do tamtej epoki. Naszym oczom ukazuje się historia powstania sztuki filmowej, która zdobyła rekordową liczbę Oskarów. Prosta scenografia, budująca napięcie muzyka, specjalne efekty świetlne sprawiły jednak, że poczułam się świadkiem narodzenia czegoś nowego i niezwykle ważnego.

A właściwie o czym jest spektakl?

W przededniu zbliżającej się wojny, producent filmowy David Selznick, rolę którego odgrywał Jan Mardas, postanawia przerwać zdjęcia trwającego projektu i zleca napisanie nowego scenariusza. Zarówno, jak i scenarzystą, Ben Hetch, rolę Emilii Nowak, tak i ja nie znam książki Margaret Mitchella pod tytułem „Przeminęło z wiatrem”. Jednak dzięki wyjątkowej grze utalentowanych aktorów, zdołałam wtopić się w losy bohaterów dramatu. Myślę, że rozumiem producenta, który wraz z historią miłosną u Scarlet i Reda Barkera pragnął stworzyć arcydzieło, prawdziwy hit kinowy.

Następne sceny są napięte i pełne dramatyzmu. Nie byłam w stanie odróżnić, czy to aktorzy tak dobrze odgrywają swoje role, czy faktycznie są wściekli na producenta o ten absurdalny pomysł stworzenia nowego filmu w tak krótkim czasie bez znajomości książki !

Scenarzysta oraz reżyser Victor Fleming, rolę Zofii Zdanowskiej, nieustannie rywalizują pomiędzy sobą o swoje zasługi w Hollywood. Jednak Selznick wpada na „genialny” pomysł zamknięcia się w jednym pomieszczeniu na kilka dni i nocy, żeby zakończyć projekt.

I tutaj widzowie, nawet ci, co nie czytali słynnej książki, mogli zobaczyć, jak wyglądało życie Scarlet O’Hary w czasie wojny secesyjnej. Fleming i Selznick odgrywają każdy rozdział książki, by scenarzysta mógł pojąć sens tego dzieła.

**GAZETKA LXXXVI LICEUM
OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO IM.
BATALIONU „ZOŚKA” W WARSZAWIE**

Zespół redakcyjny wydania specjalnego:

Uczniowie klas 1a i 3a

Skład:

Klaudia Budzik 2f, Natalia Buczyńska 2f

Opiekunowie ze strony grona pedagogicznego:

mgr Urszula Karolewska,

mgr Karolina Ciurzyńska,

mgr Anna Szymczak.

Znajdziecie nas również w zakładce „Gazetka
szkolna” na stronie naszej szkoły
www.zoska.waw.pl



Źródło grafiki: <https://grafiteria.pl/produkt/teatr/?recommended=2&kolor=95856&papier=5&ramka=96028&szyba=zwykla>